

## WYKŁAD INAUGURACYJNY

## BIBLIA ŚW. BONAVENTURY

ks. prof. dr hab. Tomasz Jelonek

Na początku chciałem serdecznie podziękować Ojcu Rektorowi za zaproszenie mnie z tym wykładem w roku jubileuszowym, kiedy obchodzimy jubileusz 25-lecia odrodzenia się naszych studiów teologicznych jako samodzielnego Seminarium, gdyż dla mnie to także jest szczególny jubileusz. Odrodzenie naszego Studium nastąpiło na początku mojego sprawowania funkcji Dziekana Wydziału Teologicznego ówczesnej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, a ponieważ Seminarium Braci Mniejszych Kapucynów powstało wraz z umową o współpracy z tymże Wydziałem, jako aktualny dziekan zajmowałem się tą sprawą jako jedną z pierwszych, a zatem mogę w tym wypadku mówić jako o pierworodnym dziecku.

Potem byli inni dziekani, którzy tu reprezentowali Wydział Teologiczny na inauguracjach, ale osobiście starałem się zawsze być na nich obecny i dziś jest to dwudziesta piąta obecność. Inauguracja wprawdzie jest już dwudziesta szósta, bo zaczynamy już dwudziesty szósty rok działalności, ale raz wypadł mi konieczny wyjazd na Ukrainę, gdzie przez wiele lat prowadziłem wykłady w seminariach duchownych (w Brzuchowicach i Gródku na Podolu).

Na tych inauguracjach zazwyczaj przemawiałem, w przypadku wyjazdu pozostawiłem odpowiedni list do uczestników uroczystości i tylko raz, mimo obecności, nie zabrałem głosu (tak się jakoś dziwnie zdarzyło). Dlatego dzisiejszy wykład wkomponowuje się w pewien przez lata ustalony zwyczaj.

Tak się składa, że dwadzieścia pięć lat temu wykład inauguracyjny wygłosił ten sam prelegent, który czyni to dzisiaj, tylko był o wiele młodszy. Jakby się zamykało pewne koło, tym bardziej, że istnieje między tymi wykładami, odległymi od siebie o dwadzieścia pięć lat, więź tematyczna. Wykład, który wtedy wygłosiłem zatytułowany był *Tło biblijne Pieśni Słonecznej św. Ojca Franciszka*, dziś podejmujemy temat związany ze św. Bonawenturą.

Ta zbieżność nie jest przypadkowa. W czasie różnych okazji przy spełnianiu funkcji prodziekana i dziekana, gdy przemawiałem w seminariach franciszkańskich propagowałem i prosiłem, aby zajmować się tematyką franciszkańską, zwłaszcza franciszkańskim wkładem w teologię, a ogólniej w kulturę. Stąd ta tematyka moich wystąpień inauguracyjnych.

Można jeszcze dodać, że na inauguracji w Seminarium Braci Mniejszych w Bronowicach oraz w Panewnikach wygłosiłem jeszcze jeden temat franciszkański, mówiąc o *Biblii św. Klary*.

Nasz temat brzmi podobnie, ale pomiędzy wykładami o Biblii św. Klary i św. Bonawentury istnieją poważne różnice. Można je odczytać w dziedzinie podejścia do tematu, a także sposobu jego rozwinięcia.

Wspomniane opracowania odnosiły się do obecności Biblii i konkretnych inspiracji w słowach, czy tematyce, w odniesieniu do pewnego utworu, jak w przypadku *Pieśni Słonecznej*, czy ściśle określonej formy, jak w przypadku czterech Listów św. Klary, a więc był to stosunkowo szczupły i literacko jednorodny materiał, w którym poszukiwano śladów Biblii.

Jeśli chodzi o św. Bonawenturę takie badanie wymagałoby dłuższego studium, to temat nie na wykład, ale długi cykl wykładów, gdyby chcieć przedstawić jakieś całościowe powiązanie Biblii z konkretnym autorem. Bogactwo literackiej spuścizny Doktora Serafickiego pod tym względem jest bardzo szerokie i wieloaspektowe.

Wydaje się jednak przede wszystkim, że obecność Biblii w dziele św. Bonawentury jest inna od tej obecności w dziele św. Franciszka, czy św. Klary. Dokładnie trudno mi odpowiedzieć na pytanie, czy ta obecność rzeczywiście jest inna, czy tylko w ciągu minionych lat moje patrzyenie na związki Biblii ze zjawiskami kulturowymi uległo wyraźnej zmianie.

W przypadku wspomnianych wykładów w różnych seminariach franciszkańskich, podobnie jak w wielu pracach dyplomowych, które prowadziłem w zakresie tematu *Inspiracje biblijne w literaturze franciszkańskiej*, brało się jakiś konkretny utwór i w nim śledziło się ogólne tło biblijne i konkretne ślady Biblii. W odniesieniu do utworów św. Bonawentury – sprawdziłem to w moich notatkach – powadziłem pięć takich prac, z których dwie powstały w naszym Seminarium, a pozostałe zostały opracowane przez studentów Studium Teologii dla Świeckich.

Wszystkie te i wiele innych prac tego typu miały charakter wrywkowy, a opierały się na założeniu, że Biblia – Księga przyjmowana jako zawierająca Objawienie Boże, spisane przez ludzi pod specjalnym natchnieniem Boga, jest Księgą modlitwy, jest Księgą powszechnego czytania i dlatego jej ślady odbijają się na ludzkiej myśli i wszelkiej działalności, w szczególności literackiej. Te ślady były przedmiotem badań w ramach kierunku, który pojawił się w dwudziestym wieku i został określony jako metoda oddziaływania Biblii, dokładniej: metoda poznawania treści Biblii przez śledzenie jej oddziaływania.

Jest to metoda hermeneutyczna, powstała w biblistyce zachodnioeuropejskiej, a myśmy, szczególnie w ośrodku krakowskim, ją przyjęli i bardzo intensywnie praktykowali w Katedrze Teologii i Informatyki Biblijnej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

W tej chwili wydaje się, że trzeba w badaniach biblijnych iść stanowczo dalej. Biblia to nie tylko źródło, z którego można coś zacerpnąć, to nie tylko kwiatek, z którego – jak pszczoła – można zebrać nieco pyłku, aby go potem przerabiać, a w efekcie jakoś go odnaleźć, jak mówi się na przykład o miodzie lipowym, a więc coś z tego pyłku, a ostatecznie odpowiedniego kwiatka, zostaje.

Natomiast związki między Biblią a kulturą są o wiele głębsze. Obraz pszczołki siadającej na kwiatku i zabierającej coś z niego jest obrazem zbyt powierzchownym. Trzeba sięgnąć do wzajemnego przenikania się, do pełniejszej identyfikacji, choć zawsze Biblia będzie sobą, a kultura sobą. Biblia jest w kulturze i kultura jest w Biblii, Biblia wyrosła z kultury i Biblia kulturę inspiruje w bardzo szerokim zakresie.

I dlatego obecnie moim wiodącym tematem w poznawaniu Biblii jest zobaczyć Biblię w kulturze świata. Jest to bardzo rozległy program badawczy, który z pewnością zasługuje na przyznanie mu rangi dziedziny naukowej, różnej od biblistyki i różnej od kulturoznawstwa, związanej organicznie zarówno z biblistyką, a także z kulturoznawstwem, a także w swoich wynikach dla nich bardzo pożytecznej.

Między innymi ujęcie Biblii w kontekście kultury świata może pomóc w przezwyciężeniu pewnego obciążenia współczesnej biblistyki, które przejawia się w tym, że my bardziej poznajemy Biblię, niż jej zawartość, treść w pełnym tego słowa znaczeniu, która jest ostatecznie słowem natchnionym. My szukamy raczej biblioznawstwa, a nie wewnętrznego znawstwa treści biblijnej, która właśnie koreluje z kulturą, jest obecna we wzajemnym oddziaływaniu Biblii i kultury, tak ściśłym, że powstaje prawdziwy dylemat, co w przytoczonym wyrażeniu ma stać na pierwszym miejscu, a co na drugim. To miejsce trzeba jakoś traktować jako *ex æquo*.

Takie całościowe traktowanie Biblii, z jakim mamy do czynienia, kiedy konfrontujemy ją z ludzką kulturą, jest bardzo ważnym sposobem właściwego poznawania Biblii i spraw z nią związanych. Przede wszystkim odpowiada właściwemu jej dziś ujęciu hermeneutycznemu, którym jest ujęcie kanoniczne. Na Biblię patrzemy nie jako na zlepek powstających sukcesywnie elementów, ale jako całość, której wyrazem jest kanon biblijny jako całość i rozumienie części poprzez tę całość, która wiąże się z ostatecznym jej zaistnieniem w ramach kanonu, który dopiero odpowiada na pytanie, co jest, a co nie jest Biblią.

Był czas, gdy zwracaliśmy szczególną uwagę na metody analityczne, gdyż rozwój tych metod w nauce doprowadził do zastosowania jej wyników przeciw Biblii. Dla obrony zatem Biblii potrzebne były przede wszystkim analizy, które pokazywały, że wyniki analiz nie są bronią przeciw Biblii, ale mogą jej służyć.

Obecnie bardziej potrzeba ujęcia syntetycznego i właśnie w odniesieniu do myśli i dzieł św. Bonawentury szczególnym rysem obecności Biblii jest obecność całościowa. Dlatego tę cechę trzeba podkreślić, gdy mówimy o Biblii św. Bonawentury. To jest doskonała znajomość Biblii, która pozwala w miejsce cytowa-

nych fragmentów Biblii posługiwać się jej myślą zaczerpniętą z całości. Dla śledzenia więc Biblii w dziełach św. Bonawentury wyliczanie cytowanych miejsc nie wiele daje dla poznania myśli inspirowanej Biblią, gdyż nawet cytowane zdania reprezentują nie tyle jakiś fragment, ale o wiele szerszą całość. Ostatecznie bowiem cytowane słowo natchnione jest w ścisłej łączności ze Słowem Odwiecznym, które jest w Bogu i jest Bogiem, ale również w łączności ze Słowem Wcielonym, w którym w jednej Osobie łączy się Boska i ludzka natura. Ta łączność jest zasadą całościowej obecności Biblii w życiu, a potem w działalności św. Bonawentury i powinna być w odniesieniu do wszystkich, którzy przez słowo natchnione spotykają się ze Słowem Odwiecznym, które stało się Słowem Wcielonym.

Wobec tego, co zostało powiedziane, niemożliwe jest w jednym wykładzie zająć się miejscami obecności Biblii w dziełach Doktora Serafickiego, zresztą ilość tych dzieł czyni to tym bardziej niemożliwym. Dlatego musimy z tego zrezygnować, a podamy jedynie kilka podstawowych cech, które charakteryzują obecność Biblii w dziele Drugiego Założyciela Franciszkańskiego Zakonu i w ten sposób spróbujemy rozwiązać problem Biblii św. Bonawentury, który przyjęliśmy za temat tego wykładu.

Przed wszystkim ta całościowa obecność jest konsekwencją doskonałej znajomości Biblii, która wpływała ze stałego obcowania ze słowem natchnionym przez jej konsekwentną lekturę. Jest to cecha, która charakteryzuje nie tylko św. Bonawenturę, ale także wielu średniowiecznych pisarzy franciszkańskich. Oni z pewnością nie posługiwali się słownikami i konkordancjami, gdyż ich orientacja w tekście biblijnym była bardzo głęboka i bezpośrednia. I to im pozwalało na szczególne posługiwanie się tekstami Biblii, aby ona przez nich przemawiała, a nie sztucznie wykondypowane schematy, w których częściej przemawia ludzka wiedza, niż Słowo Boże.

Czytając św. Bonawenturę stwierdzamy, że dla niego pytania o miejsce danej tematyki w Biblii, o gatunek wypowiedzi, czy jej strukturę, nie są tak istotne jak w naszym posługiwaniu się Biblią. Najważniejsze jest samo słowo, w którym przemawia Bóg, a my mamy je sobie przyswoić i nim żyć. Oczywiście, że informacje

związane ze wspomnianymi pytaniami, mogą pomóc w spotkaniu ze słowem Bożym, ale bezpośredniego kontaktu nie zastąpią.

Dlatego rozważając miejsce Biblii w myśli św. Bonawentury, trzeba by było postawić następujący postulat: nie zaniehbując wszystkich osiągnięć biblistyki, które niezawodnie są pomocą do jej lektury, nie wolno nam na nich pozostać. Prawdziwa znajomość Biblii to coś o wiele więcej, niż naukowe jej badanie z całym rozwiniętym aparatem odpowiednich narzędzi, metod i ujęć. To trzeba przyjąć, to prowadzi nas do zewnętrznej znajomości Biblii, ale należy jeszcze przekroczyć próg do wnętrza, gdzie przez Księgę spotykamy się z Bogiem. Niestety wielu ekspertów od Biblii tego progu nie przekroczyło i dlatego ich dyskusje są religijnie jałowe, bardzo erudycyjne, ale zasługują na oskarżenie: *bene curris, sed extra viam*.

Biblia św. Bonawentury to przede wszystkim teologia historii, w której i poprzez którą Bóg działa i na kartach Biblii to działanie objawia. Bonawenturiańska teologia historii jest zdecydowanie chrystocentryczna. W centrum Bożego działania i objawienia się jest Chrystus, ku któremu wszystko zmierza i w którym wszystko jest zakorzenione. Biblia jest objawieniem Chrystusa, który od Ojca wychodzi i do Ojca wszystko sprowadza.

Na tę chrystocentryczną teologię historii, zawartą w Biblii i odczytywaną przez św. Bonawenturę, szczególną uwagę zwrócił kardynał Józef Ratzinger w swojej rozprawie habilitacyjnej, poświęconej nauce Doktora Serafickiego.

Kolejnym rysem czytania Biblii przez Doktora Serafickiego jest odczytywanie alegoryczne, które w dziejach egzegezy odgrywało wielką rolę. Dziś znów patrzymy na Biblię w kontekście myśli mitycznej, która powszechnie panowała w czasach powstawania pism biblijnych i z konieczności weszła jako istotny czynnik słowa Bożego, które zostało nam dane w ludzkiej szacie literackiej. Obecne badania nad mitem jako formą ludzkiego poznania i wypowiedzania się, stwierdzają, że jest to doskonałe narzędzie poznawcze, zwłaszcza w odniesieniu do rzeczywistości transcendentnej, która jest głównym przedmiotem biblijnego orędzia. Biblię w zdecydowanej większości trzeba czytać jako mowę poprzez symbole.

I to, co zwłaszcza w okresie poświeceniowym zostało wstydlawie ukrywane, w Biblii św. Bonawentury znów odnajdujemy,

co pomaga nam lepiej rozumieć natchnione słowo. Doktor Seraficki jest tu znowu naszym wypróbowanym przewodnikiem.

To, co staraliśmy się przedstawić jako charakterystyczne cechy bonawenturiańskiego czytania Biblii, a co udało się nam właściwie jedynie naszkicować bardziej przez hasła, niż wyczerpującą analizę, pokazuje, jak bardzo myśl św. Bonawentury w odniesieniu do Biblii jest dla dzisiejszego rozumienia Świętej Księgi aktualna.

To, co po wielu zawirowaniach nowożytnej egzegezy zostało gdzieś zagubione, odkrywamy u naszego Autora, który niezawodnie jest przedstawicielem myśli średniowiecznej.

Wielcy Doktorzy potrafili odczytać w Biblii, to, co później zostało zagubione i dziś nie bez oporów powraca. Św. Bonawentura jest bardziej współczesny od wielu autorów, których życie jest nam współczesne, ale przywiązanie do przestarzałych schematów pozostawiło ich daleko w tyle od tego, co powinno uważać się jako poznawanie Biblii w wieku dwudziestym pierwszym. Trzeba nam odwagi, aby podjąć postawę św. Bonawentury i przez rozumienie Biblii dojść do głębokiego poznania Boga.

Współczesna aktualność Biblii św. Bonawentury powinna zawstydić niejednego specjalisty dziś odczytującego Biblię, a także ją wykładającego.

Na końcu warto wskazać jeszcze na jedną cechę myślenia św. Bonawentury. On poznawanie Biblii łączył z innymi dziedzinami wiedzy, jaką posiadał. Były to często także wiadomości przyrodnicze, oczywiście na tym poziomie, jaki wówczas był dostępny. Zwracając uwagę na tę otwartość Doktora Serafickiego, mamy na myśli nie wnioski, jakie on mógł posiadać, ale metodę, która docenia wszystkie sposoby ludzkiego poznawania i skutecznie wpłzęga je w orbitę badań biblijnych.